Kraków 15 Kwietnia 1876.

DJABEŁ



ROK 8. **Nr 8.**

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie złr. 1 cent. 10, z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.; w Niemczech 25 srgr. we Francji, Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.
Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Ajencyi w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.
Numer pojedynczy 20 cent. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

Treść jednego z ostatnich Nrów pewnego dziennika. (1)

Dział polityczny.

Telegrafem wieść doszła dzisiaj niespokojna
Że na pierwszego Maja pewno będzie wojna.
Kto i z kim bić się będzie, „Czas“ nic o tem nie wie
Dosyć, że przy Dunaju, Renie albo Newie.
My sami siedźmy cicho: każdy nam zazdrości
Tej do rządu Austrji bezwzględnej ufności,
Co każe nam gdy biją cieszyć się serdecznie
Że Gorczaków z Andrassym obchodzi się grzecznie.
A że dziś wielkanocne święta pono mamy
Więc niech zginą wołajmy Dobrzańscy i Lamy
A natomiast wołaj cały ludu polski
Vivant Lolo Dębicki i Edzio Podolski
Ksiądz Golian i Skrochowskos Ignatius Loyola!
A teraz na rękawkę hej — hejsa i hola!

Kronika.

W teatrze dzisiaj dają „Majstrową z Kleparza“
Na tak pięknej sztuce rzadko być się zdarza,
Dyrekcja tak zajęta i tak jest w robocie,
Że musim tu wyrazić podziwienie cnocie,
Co tak około sceny z zapałem się trudzi
Aby tylko nauczyć i rozerwać ludzi.
Dziś rano (w wielki Piątek) na Szewskiej ulicy
Szła sobie jakaś dziewka w chustce i spódnicy,
Wtem jałówka wypadła i z miną zuchwałą
Pokazała jej język — mało brakowało
A wielkie nieszczęście byłoby się stało.
Wysłany sprawodawca doniósł nam niebawem
Że z rządzeniem losu zaiste ciekawem
I dziewczyna się zowie Agnieszką Jałówką
I że nie jest dziewczyną lecz od roku wdówką. —
Dziś nie stała pogoda i jeśli deszcz padnie
To będzie na ulicy mokro i szkaradnie.

Fejleton.

Mój kochany Ignacy pytasz co ja robię
Ot śpię, chodzę, rozmawiam, pogwizduję sobie;
Gdy się rano obudzę natychmiast się myję
I to nie tylko buzię lecz ręce i szyję;
Gdy mnie w nosie zakręci, to wybornie kicham
A gdy ciężko na sercu to straszliwie wzdycham;
Kiedy mówię, rzecz dziwna, poruszam językiem,
Ale tego mój drogi nie mówże przed nikiem;
Buty noszę na nogach a nigdy na głowie,
Jeśli nie jestem chory, to służy mi zdrowie;
Raz w życiu, żem śmiał kochać głupi i zuchwały
Papa mojej najdroższej tęgie mi dał wały;
Nos ucieram chusteczką a czasem palcami
A teraz bywaj-że mi zdrów *o! mon cher ami!*

Sulpiciusz.

(1) Są rzeczy a więc i pisma, których nazwiska nie wyjawia się przez wzgląd na przyzwoitość.

Wiadomość ważna dla naszych czytelników!!!

Możemy donieść Szan. Czytelnikom z prawdziwą przyjemnością, że niezmordowany współpracownik nasz, którego artykuł „o Klaudynie—dynie—dynie — dobrze mówię — dynie“ *w swoim czasie* tak wszelkie obudził zajęcie, przygotywuje znowu obecnie szereg fejletonów dla naszego pisma. — A ponieważ „przedrzeźnianie, robienie głosów i parafraz ironicznych z cudzych artykułów i fejletonów, stało się rzemiosłem niektórych paszkwilantów, *żywiących się ze stołu redakcyjnego*“; przeto uważamy za konieczne ostrzedz Szan. Publiczność, że tylko artykuły umieszczane w Djable, są niefałszowanym wyrobem naszego redakcyjnego Benjaminka, wszelkie zaś inne fejletony z tym podpisem umieszczane, choćby w Czasie lub Przeglądzie lwowskim lub polsko-galicyjskim, są tylko parodją, trawestacją arcydzieł naszego współpracownika. — Wiadomo, że każdą myśl można doprowadzić ad absurdum“ — nic więc dziwnego, że wyżej wyrażonym pismom udało się tyle absurdów wydrukować, na rachunek naszego nieśmiertelnego, czcigodnego Benjaminka. — I tak np. w felietonie z „Krakowa“ z niedzieli palmowej pozwolno sobie umieścić na jego rachunek radosne wykrzykniki i wiadomość, jakoby śmietanka krakowskiego towarzystwa okazywała niezwyczajną ochotę do zabaw, zebrań, widowisk i miała tego roku humor lepszy, niż kiedykolwiek. — Protestujemy uroczyście przeciw takiemu fałszowaniu myśli naszego współpracownika. — Owszem napisał on artykuł pełen łez, wodnistości bolesnej, że w czasie, gdy Bismark prześladuje naszych duszyczek pasterzy, papież jęczy w mamertyńskich kazamatach u Wiktora Emanuela, ks. Golijan został tak haniebnie sponiewierany przez bezbożnego „Szczutka“ i inne pisma lwowskie, a hr. Ludwik Dębicki cierpi na zgubne parcia niebezpiecznych prądów wieku, kiedy upadek Don Karlosa wykrzywił boleścią dostojne oblicze p. Skrochowskiego — radość w podwawelskim grodzie byłaby ewencją, urągowiskiem z boleści narodowej i religijnej. Płaczą pod Baranami, płaczą u księżnej pani, płaczą wszędzie, a zapowiedziane na szpital dla ubogich dzieci, przedstawienie żywych obrazów zostało odwołane i pieniądze, które miano rozdać na stroje do obrazów, złożono na ręce ks. Czartoryskiej.— Uzbierała się z tego wcale pokaźna suma 6000 guldenów, podczas gdy przedstawienie nie byłoby może ani 600 przyniosło.

Dalej rzeczone pismo pozwoliło sobie utrzymywać, jakoby nasz wstydliwy Lolo zdecydowawszy się na zwiedzenie zakulisowych zakamarków i zgorszony brudem, jaki tam znalazł, podniósł lament o subwencją dla teatru krakowskiego. — Nie prawda, Loluś nasz takiego absurdum pisać nie mógł, a tym bardziej w dzień niedzieli palmowej, który nawet mizerną rasę osiołków podniósł do godności noszenia zbawiciela świata — bo Loluś nie taka znowu kapuściana głowa, żeby nie wiedział, iż za subwencję jaką p. Koźmian pobiera, możnaby nie tylko zakulisy ale stopnie Augiaszowi wyczyścić, jak się patrzy, i jeżeli p. Koźmianowi ośm przeszło tysięcy nie wystarcza na wymiecenie przeróżnych śmieci z zakulisów i oczyszczenia z brudu tego przybytku muz — to już chyba na tych murach jest coś, co się nigdy nie wypierze. A że nasz Benjaminek nie ma wcale tak złego pojęcia o teatrze, więc głupstwa takiego palnąć nie mógł.

Artykułu tego nie możemy więc uważać, tylko za potwarz, trawestacją zacnych i rozsądnych myśli naszego znakomitego współpracownika i dlatego uważaliśmy za obowiązek sumienia umieścić niniejsze sprostowanie.

Djabeł.

Prześladowanie żydów w Galicyi.

Dla wiadomości korespondentów do Neue freie Presse podajemy tutaj kilka faktów z dziejów męczeństwa narodu wybranego pod okrutnemi rządami polaków katolików:

1. Icek Pikeles za kradzież koni, skazany okrutnie na rok więzienia z katolickim postem.
2. Dr. Rappaport adwokat ze Lwowa, za udział tylko w małej szacherce, na dwa lata ciężkiego więzienia (!)
3. Josel Feigbaum za kuplerstwo wodzony po sądach, wyśmiewany, musiał odsiadywać areszt przez 6 miesięcy.
4. Mosiek Landfrich za wyzyskiwanie nieprawne głupich chłopców i małe oszustwo na cały rok więzienia skazany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obrząd zamykania ust.

Jest to zwyczaj czysto włoski — a specjalnie rzymski i wcale nie hańbiący skoro mu się dygnitarze kościelni z takiem upragnieniem poddają. — W zimnych krajach np. w Austrji za podobną ceremonję płaci się poszkodowanemu 5 guldenów; w Rzymie dają za to kapelusz kardynalski. — We Francji dziennikarze płacą sobie za to pistoletem lub artykułami. — Jaka szkoła, że zwyczaj ten tak modny w obecnych czasach zamykania ust nie doszedł do Lwowa. Redaktorowi Przeglądu lwowskiego ze wszech miar należy się ten zaszczyt oddawna.

Zesłanie Ducha Św.

W Krakowie stał się cud. Duch Św. zstąpił na pewną damę nieposiadającą dotąd żadnego języka prócz polskiego. — Odtąd dama ta zaczęła tłomaczyć komedje z przeróżnych języków. Notujemy ten fakt dla niedowiarków, etc.

Na cześć zaślubin ks. Radziwiłła z córką utrzymywacza domów gry w Monaco — odbędzie się w Krakowie we wszystkich zakładach publicznych i sekretnych trudniących się studjami szlachetnej gry hazardowej uroczystość odpowiednia ważności faktu.

Program uroczystości.

1. Odczyt o posłannictwie Polski i jej znakomitych rodzin z uwzględnieniem owego małżeństwa łączącego interesa Polski z domem gry w Monaco.
2. Przedstawienie *z żywych osób* celem podniesienia na wyżyny ideału zmateryjalizowanego społeczeństwa naszego.
3. Balet także z tych samych moralnych pobudek.
4. Kolacja przeplatana reminiscencjami o ludziach dotkniętych powodzią.

Zakończy:

5. Gra w djabełka, która trwać będzie do rana.

Przegrane karty oddane zostaną dla nieszczęśliwych rodzin górników bocheńskich.

— Proszę cię, wytłomacz mi dlaczego ministerjum organizując szkołę sztuk pięknych w Krakowie, zapomniało całkiem o rzeźbiarzach.

— Bo uprawę rzeźbiarstwa zostawiło sobie. Naród będzie marmurem, a oni go będą obrabiać.

Przed portretem magnata.

— Co to za znakomity portret. — Jak to zaraz znać, że to pan z panów.

— Po czemże to poznałeś?

— Po tem, że nic nie robi.

Za przykładem „Przeglądu polskiego“ Czas w fejletonie otworzył skrzynkę dla prywatnych interesów, sprawozdań z domowych zabaw, rantów i listów poufnych ze wsi. Koszta druku ponoszą prenumeratorzy.

Ważne dla prawowiernych.

Dla osób P. T. — niepodzielających zgubnych zasad nihilizmu, materjalizmu, pozytywizmu etc. ale stojących wiernie przy kościele i zachowujących ściśle post, podaję do wiadomości, iż handel mój zaopatrzyłem na czas postu we wszelkie środki umartwienia ciała jako to: Bücklingi, szproty, flondry, tuny, omary, kawior, minogi, śledzie pocztowe, séry różnych gatunków, morskie ryby, bakalje szwajcarskie, likiery benedyktyńskie, pilzeńskie piwo, wina węgierskie wszystko w najlepszem gatunku.

Marek Trąba.
właściciel sklepu pod »religijną wstrzemięźliwością.«

Wszystko dla dobra kraju!

Celem podniesienia dobrobytu w kraju i przysłużenia się narodowi otworzyłem restaurację z bilardami, stolikami do gry i takową polecam względom Szanownej Publiczności. — Nie idzie mi o zysk własny, tylko o dobro kraju.

Michał Kotlet,
narodowy traktyjernik.

Ogłoszenie.

Ktoby posiadał Czas z roku 1863, raczy go łaskawie spalić, by Redakcja za te numera niepotrzebowała się spalić ze wstydu. -- Musimy zrobić uwagę ogłaszającemu, że Czas wtedy nazywał się Chwilą na znak, że do ówczesnej chwili zastosować się chciał i musiał. *(Przyp. Red. Djabła.)*

Mąż. Co robisz — nieszczęsna? — Co trzymasz w rękach?

Żona. No pchłę.

Mąż. I chcesz może ją zamordować?

Żona. Nie trudno się tego domyśleć.

Mąż. Stanowczo zabraniam ci tego. Ja członek towarzystwa ochrony zwierząt, nie mogę na to pozwolić.

Służący. Proszę wielmożnego pana, jabym też rad, coby mnie pan zapisał do bydląt.

Pan. Ty chcesz zostać bydlęciem, a to na co?

Służący. Bo pana wtedy będę mógł oskarżyć za dręczenie takie bydlęcia, jak na ten przykład nie przymierzając ja — bo za człowiekiem toby się może nikt nie ujął.

Nasi znawcy.

— A to co za bohomaz ceglastą farbą namalowany?

— To obraz Matejki.

— Tego, tego sławnego Matejki?

— Tak.

— Proszę, co to za koloryt świetny, jakie *tony gorące,* jaka harmonja barw, jakie modulacje cieniów — a! wyborne— Ile tu siły w rysunku — prawdy w perspektywie. — Można powiedzieć, mistrz całą gębą.

Z powodu przyjęcia tytułu cesarzowej przez królowę Wiktorją — król kurkowy krakowski nie chcąc zostać jedynym prawie królem w Europie, uprasza Radę miejską o nadanie mu tytułu cesarza kurkowego.

„Czas“ w towarzystwie ochrony zwierząt upatruje dla siebie pewne niebezpieczeństwo. Gdyby u nas w Galicji bydlęta prenumerowały pisma polityczne obawa Czasu mogłaby być wytłumaczoną, że towarzystwo będzie usiłowało ochronić je tj. bydlęta od prześladowania i dręczenia artykułami takiego np. Benjaminka, ale ponieważ u nas ludzie nie czytają wiele, a cóż dopiero zwierzęta, więc obawy Czasu wydają się nam płonne i bezzasadne.

Pani. Józiu — połóż mi tę klapkę, dosyć już tego dręczenia nieszczęśliwych muszek.

Józia. Kiedy proszę pani cierpliwości braknie na te natrętne muchy. Opędzić się trudno.

Pani. Jak ci muszka dokucza, to ją weź za skrzydełka i wynieś za okno.

Józia. (biorąc muchę i niosąc ku oknu.) A możeby jej proszę pani parasol dać, bo tam deszcz na dworze.

Telegram „Djabła“

Na wzniosłe przemowy posłów polskich upominających się o język polski, Bismark miał odpowiedzieć: Na co Polakom język polski? Wiem, że panowie używają w potocznej rozmowie jedynie francuskiego języka — a dla ich lokajów nie ma potrzeby robić koncessyj.

Ukończony nauczyciel szkół ludowych z kilkoletnią praktyką nauczycielską życzy sobie dla poprawienia losu przyjąć obowiązki kamerdynera lub kelnera. Bliższa wiadomość w radzie szkolnej.

Utylitaryzm w poezyi.

Krakowiaki z przypiskami. (1)

Spotkała Marysia pięknego chłopaka:
„Jak się masz Marysiu! dajże mi buziaka“ (2)
„Nie dam ci buziaka, bom ja nie jest taka
„Bym każdemu chłopcu, dawała buziaka“ (3)
„Ej nie żartuj Maryś, bo jakbyś nie dała
„Tobyś moja panno dobrze oberwała“ (4)
„Ejże mój jegomość, nie bądź taki skory
„Obroniliby mnie panowie doktory, (5)
„Bo ja u nich służę, a zatem nie hukaj
„Ale sobie innej do buziaka szukaj.“ (6)
„Nie będę ja szukał, nie boję się ciebie
„Lecz cię ucałuję jak Pan Bóg na niebie“(7)
„Oj nie ucałujesz, bo ci nie dam gęby
„A jak się przybliżysz wybiję ci zęby.“(8)
„No! poczekaj Maryś, na tobie się skrupi
„Miałem ci dać precla, lecz nie taki głupi“(9)
„A czemuś mi wprzódy nie powiedział tego
„Dałabym ci gęby oj! ty nic dobrego!“(10)
Więc cię całowali, a co było dalej
Wolę abyście się sami domyślali.(11)

(1) Jak Boga kocham.

(2) Najlepsze «całuski» można dostać w składzie pierników Molęckiego.

(3) Do najbardziej interesujących chłopców należy bezwątpienia p. Ignacy Skrochowski. Oglądać go można w Redakcji Przeglądu Polskiego. Entrè frei.

(4) Oberwać można kijem, batogiem, harapem etc. «Harap» wychodzi w Krakowie i kosztuje kwartalnie z przesyłką 1 złr. Wyborne pismo, jak kocham moje dzieci.

(5) Członkiem Redakcji „Czasu“ jest także doktor Cyfrowicz.

(6) *Szukaj* pochodzi od *szukać.* Jestto bardzo ładne słowo, dowód w tem, że jeden z najznakomitszych mężów krakowskich nazywa się *Szukiewicz.*

(7) Głównym dostawcą nieba jest ks. Golian. Kazania jego nazywa «Czas» *mistrzowskiemi,* a Narodówka *faryzeuszowstwem.* A propos faryzeuszowstwa polecamy broszurę «Nasi faryzeusze», cena 20 centów.

(8) Marysia jest stałą prenumeratorką Przeglądu lwowskiego, ztąd też posiada taki *dobór* wyrazów. *Dobór* rzeczownik, słowo od niego *dobierać,* czas przeszły *dobierał* np. ks. Podolski *dobierał* się do mebli.

(9) *Głupstwo* albo *nonsens* produkt krajowy. Główna fabryka na ulicy Różanej w Redakcji »Czasu.« »Czas« bardzo przyjemna bibuła. Z »Czasem« kłócą się czasem «Szkice» pismo tygodniowe. Prenumerata kwartalna »Szkiców« 2 złr. na miejscu, z przesyłką 2 złr. 25 c. Polecamy najgoręcej.

(10) *Niedobrego* to samo *zły. Zły, szatan, djabeł* wyrazy jednoznaczne. *Djabeł* jest najlepszem pismem humorystycznem, prenumerować go jest świętym obowiązkiem. Bodajem pękł jak nieprawda.

(11) *Domyśleć się* to samo co *zgadnąć.* Niektórzy ludzie bywają *niedomyślni* np. p. L. Dębicki nie domyślił się, że głupstwo palnął z Ostrowa do Rzymu. Nie-do-myślny = niedochodzący do myśli, volgo głupkowaty.

Szpekulacya giełdowa.



Miał dwa domy pan Ciołkowski
Żył spokojnie i bez troski.



Lecz zwyczajem naszych panów
Sprzedał domy, wziął Ost-Bahnów.

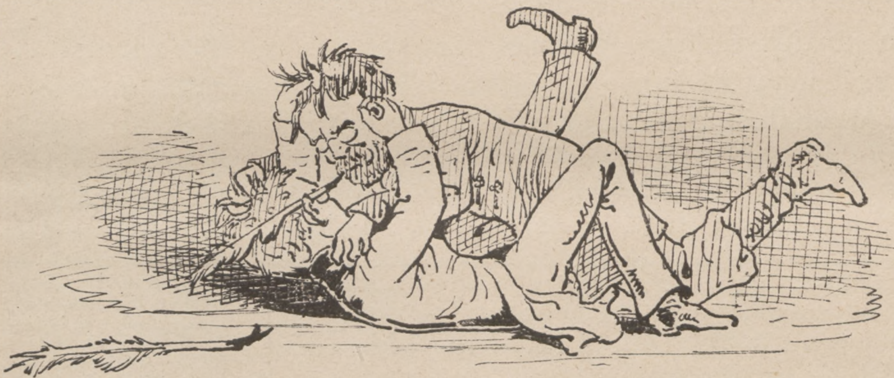


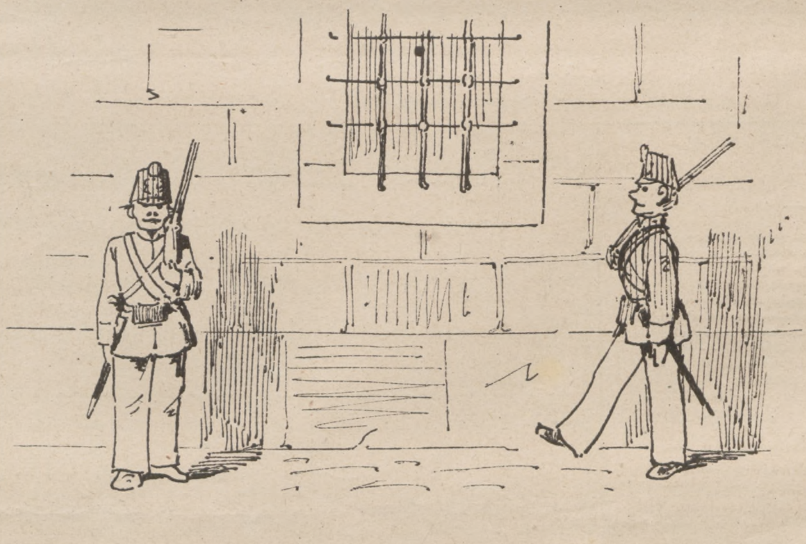
Czytelniku patrzaj miły!
Jak go 'szwaby wystrychnęły.



Lecz człek miewa przemysł w biedzie:
Na Rękawkę przeto idzie.

Gazeta Narodowa polemizuje znów z Dziennikiem Polskim.





Uspokój się Europo, albowiem Ljubobraticz i Wieczory pod Lipą są już »unschädlich gemacht.«

Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

SZKICE SPOŁECZNE I LITERACKIE

zaczęły drugi rok istnienia.

Mimo powiększonego znacznie rozmiaru pisma (1½ arkusza tygodniowo nie licząc osobnego dodatku powieściowego) prenumerata zostaje taż sama: w Krakowie kwartalnie 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 25 c.

»Szkice« umieszczają prace najznakomitszych pisarzy i są stosunkowo najtańszem pismem literackiem. Dla prenumeratorów zniżoną jest cena dzieł Dzierzkowskiego. Nowi prenumeratorzy mają prawo nabywać rocznik zeszły (1875) po zniżonej cenie: 4 złr.

Przez miesiąc *Kwiecień i Maj* można nabywać w księgarni Dygasińskiego *po zniżonej cenie 5 cnt.* za egzemplarz niektóre pozostałe z roku zeszłego Nra *Djabła*, a mianowicie numera: **139, 140, 142, 143, 144 145, 146, 147 i 148.** Biorący wszystkie numera płaci 40 cnt.

Pokój frontowy, na pierwszym piętrze z meblami lub bez mebli, przy ulicy floryańskiej, jakoteż i *fortepiano* w dobrym stanie jest natychmiast do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu galateryjnym *C. Wieczorka* w rynku.



STOWARZYSZENIE
SZEWCÓW KRAKOWSKICH



otworzyło

MAGAZYN OBUWIA DAMSKIEGO i MĘZKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 450 obok Bazaru

pod zarządem

JÓZEFA SOSNOWSKIEGO

polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

ODA
do
J. ... F...... i F...... K...........

Mój Boże! Mój Boże! jak też to w R....wie
Niektórym dziewczętom przewraca się w głowie,
Już świat się do góry obraca nogami,
Gdy zamiast gnój wozić do pola takami
Chcecie się umizgać do porządnych chłopców
Zamiast wziąść się do rydla albo też do skopców,
Chcecie grać rolę wielkich możnych panienek
O! wy posiadaczki malutkich stajenek. —
Wam nierogaciznę prawie paść na polu,
Pszenicę lub żyto obierać z konkolu,
Zachciało wam się chłopca jak babce tarek
Zamiast kłaść starania koło bożych ziarek
Moje panny lube przyjmijcie z szacunku
Ten wierszyk odemnie zamiast pocałunku. —

Jeden z szczerych
i bardzo serdecznych przyjaciół.
S.

Najlepszym dowodem

że instrukcji gry profesora Rudolfa von Orlicé w Berlinie SW. Wilhelmstrasse 127 dla każdego tylko korzyść przynieść może, niech będzie ta wiadomość, iż ja **po raz drugi już**

TERNO

wygrałem, oprócz tego iż około 10iu razy **AMBO** trafiłem, co jako

Świadectwo prawdzie niechaj służy!

Wiedeń. Wiktor Ammerling.

Nakładem księgarni A. Dygasińskiego

wyszły dzieła dramatyczne Wł. Okońskiego:

1. Niewinni i Antea . . . . 1 złr.
2. Ojciec Makary . . . . 1 złr.

Prenumeratorowie »Szkiców« mają prawo nabywać oba tomy o 20 prc. taniej.

BIBLIOTEKA „SZKICÓW":

Tom I.	Dr. T. Zuliński Wiara i Wiedza .	—	złr. 60 c.
„ II.	A. Asnyk (E-ly): Żyd, dramat . . .	—	„ 75 c.
„ III.	L. W. S.: Talmud i żydzi . . .	—	„ 60 „
„ IV.	B. Bolesławita: Trzeci maja, dramat .	1	„ 20 „
„ V.	J. Bartoszewicz: Kniaź i Xiąże . .	—	„ 60 „

Prenumeratorzy »Szkiców« mają prawo nabywać te dzieła po zniżonej cenie o 20 prc.

Treść Nru 13go
»Szkiców społ. i lit.«

Artykuł wstępny. — Ryzykowna gra powieść oryginalna Michała Bałucklego (ciąg dalszy). — Posłowie rosyjscy w Polsce. — Jan Bernard Weisbach przez Dra Antoniego J. — W zaraniu (wierz) przez n. — Historja białego kosa przez Alfreda de Musset tłum. M. Dąbrowski (dokończenie). — Sonet al fresco z Heinego (wiersz) przez Mks. — Przegląd literacki, — Ojciec Makary dramat Wł. Okońskiego ocena przez B. (ciąg dalszy). Szkice południowo zachodniego kraju, Miscellanea. — «Moda» i nowe pisma. — Mowa ks. Goljana na pogrzebie ś. p. Kurtza.— Rezultat konkursu dramatycznego. — Stańczyki wobec pamięci Goszczyńskiego. — Odczyt p. Szujskiego we Lwowie.

W dodatku 6ty arkusz powieści Flauberta: Córa Hamilkara (Salammbo).

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.
Skarbiec kościelny, codziennie o god. 4 popołudniu.
Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.
Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagelońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwidzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.
Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.
Gabinet historij naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.
Biblioteka i zbiory Akademij Umiejętności (w gmachu Akademij, ul. Sławkoska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.
Muzeum techniczo-przemysłowe, (ul. Franciszkanska) codziennie od 10--1 i od 3—5. Wstęp 20 eent. w święta bezpłatnie.
Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku, Wstęp 30 centów, w niedzielę 15 centów.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Floryjańska 361 Od god. 9—12½ i od 2—6.
K. Goebel (ul. Franciszkańska 151) dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych Od godz. 10—5.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.
I Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandarze i perfumerje.

Redakcje pism.

Czas ulica Różanna Nr 413.
Szkice społeczne i literackie, tygodnik, ul. Szewska nr. 251, kwartalnie 2 złr., z przesyłką 2 złr. 25 c.
Dziennik mód, ul. Grodzka 91.
Djabeł, ul. Grodzka 86.

Księgarnie.

A Dygasiński (Rynek Nr. 14.) Księgarnia nakładowa Czytelnia pols a. Fotografie i obrazy Abonament pism perjodycznych.
Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa Księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych różnéj treści (Plac Magdaleny przy, ulicy Kanonnéj Nr. 125)

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołéj ul Podwale 27 B (przy plantacjach.) Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem tuzin 6 złr. pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno, uskuteczna się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k Skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich Cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A. B.) A j e n c j a „D j a b ł a“.

Hotele.

„Victoria“ (A. Heurteux) ulica św. Anny.
„Krakowski“, (na plantacjach) restauracja, łazienki i kąpiel parowa miejscu.. Remiza hotelowa.
Hotel „Pollera“ ulica Szpitalna.

Restauracje.

A. Heurteux (ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracyja francuzka.
Hotel Pollera (ul. Szpitalna).
T. Mańkowska (ul Sławkowska) Objady z trzech potraw za 37 c. z chlebem. Wina wyborowe. Piwo okocimskie.

Cukiernie.

R. Grossmman, (Rynek róg ulicy Szewskiéj) Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia.

S. Reman (Rynek,) Krzysztofory) Wspaniały apartament 1-sze piętro, pięć bilardów. Czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Handle win.

F. Lenert (plac Marjacki 374.) Handel hurtowny towarów kolonjalnych i win. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalce, słonina i tp.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.
Filia Banku hipotecznego (Rynek Nr. 30, 1 piętro).
Stanisław Feintuch Rynek Szara kamienica.
Albert Mendelsburg. Rynek nr. 9.
Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek róg ulicy Brackiéj.) Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych ksiąg handlowych książeczek notatkowych. Handel galanteayjny i komisowy
Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“.
Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką) Największy Magazyn Nowości towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcieńsze. Artykuły toalety męzkiej i damskiej. przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu Banku hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.
Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48. wprost św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.
W. Slatowski, dawniej Wakarecy i S. p. (Rynek, pałac Spiski.) Skład haftów, firanek i tp. Magazyn towarów białych, koronek.
I. Koral Rynek. Towary bławatne, płótno krajowe i zagraniczne, bielizna stołowa, materje ljońskie, firanki, perkale francuzkie i t. d.
C Höfelmajer (ul. Sławkowska) Wielki skład broni palnéj siecznej. Dubeltówki odtylcowe różnych systemów, Rewolwery, pistoletu przyrządy myśliwskie, proch, szrót i kapsle w różnych gatunkach
F. Wierzuchowski (ul. Sławkowska, Hotel Saski.) Dystrybucja cygar i tytoniu. Handel korzenny, Ajencja „Djabła“.
T Tarasiewicz (Rynek, linja A B. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.
F. Lenert (plac Marjacki 3374) Cement portlandzki, gips i farby.
I. Czynciel Rynek Nr. 43 obok kościoła N. P. Maryi Skład bielizny gotowéj, rękawiczek; towarów galanteryjnych, perfumerje francuzkie i angielskie. Woda kolońska, Ubrania z łosiowéj skóry i trykowe, Przybory dla podróżnych i myśliwych, bandaże dla cierpiących.
C. Wieczorek w Rynku, hotel Drezdeński. Wielki skład rękawiczek, wyrobów galanteryjnych, wszelkich artykułów bielizny itp. Wielki skład perfumeryi i kosmetyków, oryginalnych francuzkich i angielskich.

Zegarmistrze.

W Bojarski. (ul Grodzka nr 99) Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych.
Reperacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A. Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (á la minute) od 50 centów.

Magazyn strojów damskich.

Jadwiga Figlowa, ul. Grodzka nr 62. na każdą porę świeże z pierwszych salonów zagranicznych: kapelusze, ubiorki, czepeczki, negleżyki, pióra i prawdziwe francuzkie kwiaty — Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie

Magazyn ubiorów męskich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ul. Wiślnéj i S Anny. Nr. 191 Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj z wyborowego materyjału,
J. Lipczyński. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Ulica Grodzka l. 134 I piętro zaopatrzon y w wielki wybór materyj z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i berneńskick, oraz w wielki wybór nnjelegantniejszych ubiorów gotowych.

Pracownia introligatorska

Kutrzeba et Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i stor do okien.
M. Żenczykowski ul. ś. Anny nr. 192 wprost hotelu Victoria Robota elegancka, ceny umiarkowane.

Składy towarów bławatnych.

J, Faden w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 64. Skład wszelkiego rodzaju płaszczów damskich, mantyl, rotund i żakietów, podług najnowszego kroju, oraz towary bławatne jakoto: materye jedwabne, alpaca, Cretony płótna, dywany, kołdry wełniane, muślin na firanki itp po najtańszych cenach.

Skład obówia.

S. Kozłowski, ulica Floryańska Nr. 330. Skład obówia damskiego i męzkiego. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym oraz dyplomami uznania z wystawy Światowéj.

Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) Nr. 158 Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (p l a c e k k r ó l e w s k i za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Fabryka wyrobów metalowych. (blacharskich)

Marceli Filipowicz (ul. Grodzka 87. 88. Wszelkie wyroby z cynku, blachy, miedzi, mosiądzu i bakfonu, a mianowicie: Maszynki do kawy, Czajniki, Tace, Miednice, Konewki, Dzbanki lakierowane, wszelkiego rodzaju tusze. Wanny do kąpieli itp. Podejmuje się wszelkich robót dachowych, urządza i zakłada telegrafy, dzwonki i tuby do wołania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński   Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.